Nr. 531 (Wydanie poranne). We Lwowie wtorek dnia 15 listopada 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy:
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Po sejmie.

Lwów 14 listopada.

Po sześciotygodniowej pracy został Sejm odroczony. Posłowie, rozjeżdżając się do domów, mogą z zadowoleniem i poczuciem spełnionego obowiązku, spoglądać na ubiegłą sesję. Sejm nasz może być istotnie przykładem rozumnego, sumiennego i obywatelskiego spełniania obowiązku, może być przykładem także z powodu spokoju, umiarkowania, taktu i parlamentarnego traktowania spraw.

Że tak jest, to w znacznej mierze zasługa marszałka hr. Stanisława Badeniego, którego osobisty przykład działa na wszystkie koła poselskie; śmiało rzec można, że pojmuje on swe obowiązki wprost rygorystycznie i dlatego też sejm cały z zaufaniem i szacunkiem spogląda na trybunę marszałkowską.

Niemałą też zachętą do pracy dla posłów jest fakt, że na czele krajowego rządu stoi mąż pełen energji i dobrej woli, który bacznie śledzi tok spraw sejmowych i umie uchwałom izby wyrobić uwzględnienie właściwych czynników. Musi to bowiem w wysokim stopniu zniechęcać, jeżeli uchwalane przez sejm ustawy, wracały z Wiednia jedynie dlatego, że temu lub owemu hofratowi, nieznającemu ani kraju, ani stosunków, jakiś drobiazg się nie podobał. Hrabia Andrzej Potocki system ten przełamał z korzyścią dla państwa i kraju i w ten sposób również oddziałał zachęcająco na pracowitość izby.

Zgodność ta sejmu, marszałka i namiestnika, mająca swe źródło w rozumnie pojętej służbie dla kraju, jest jedną z najpiękniejszych i najdodatniejszych cech naszego parlamentu.

Rezultaty prac sejmu podamy osobno ujęte w cyfry, tu nadmienimy tylko, że głównie dwie ustawy zapewniają ubiegłej sesji zaszczytne miejsce w historji sejmów naszych: ustawa o włościach rentowych i ustawa o radzie szkolnej krajowej. Obie te ustawy mają wielką doniosłość dla naszej przyszłości, obie też one stworzone zostały w interesie najszerszych kół ludności.

Obok tego uchwalono cały szereg ustaw, wniosków i rezolucyj, które pomimo ciągłych, — że tak powiemy nałogowych — utyskiwań na szlachecką większość, mają na oku głównie, jeżeli nie wyłącznie, interesy włościan. Bo nasz sejm, złożony w swej większości z t. z. „obszarników," jest pod tym względem zajmujący i uwagi godny, że najmniej zajmuje się właśnie interesami tych „obszarników" a gorąco i serdecznie zajmuje się dolą ludu, pomimo, że na wdzięczność zbytnią w tym kierunku liczyć nie może. Odnosi się to także i do t. z. lewicy sejmowej, która nieraz sprawy własnego stronnictwa podporządkowuje sprawom, najżywiej włościaństwo nasze obchodzącym.

Co do Rusinów, to sejm nasz poszedł, zdaniem naszem dalej, aniżeli powinien. Co prawda, w tem, co my robimy dla Rusinów, o jakiemś wyrachowaniu z naszej strony, mowy nie ma — nie spodziewamy się też wdzięczności. Przecież jednak sądziliśmy, że względność sejmu dla żądań ruskich zasługuje bodgaj na jakie takie uznanie. Widocznie i te skromne nadzieje były za duże.

Pp. reprezentanci ruscy odpowiedzieli nam po hajdamacku — co prawda, dopiero wówczas, gdy już wszystko mieli! Nie powinno to nas zrażać, zwłaszcza że uprawnienie tych panów do reprezentowania Rusi jest bardzo wątpliwe. Czy oni siedzą w sejmie, czy nie, my dla Rusi zrobimy to, co uważamy za stosowne i potrzebne dla jej rozwoju. Mamy niepłonną nadzieję, że lud ruski przepędzi kiedyś na cztery wiatry tych prowodyrów i pójdzie drogą, którą wskaże mu instynkt zachowawczy, drogą rozumnej zgody z wyższym kulturalnie, a wyrozumiałym i sprawiedliwym dla potrzeb obcych, narodem polskim...

Anafalbetyzm w Królestwie.

W listach ziemianina z Królestwa, które za *Czasem* podaliśmy niedawno, wykazany był między innemi nader smutny stan oświaty wśród ludu tamtejszego, będący oczywiście wynikiem rosyjskiego systemu szkolnego. Że to, co pisał „ziemianin" nie było przesadzone, potwierdzają cyfry urzędowe, ktore znajdujemy w warszawskiem *Słowie*. Straszne to cyfry!

W roku 1873 było szkół wiejskich w Królestwie Polskiem 2.090, w tem 182 protestanckich, a utrzymanie ich kosztowało 866.313 rb. Obciążenie na 1 mieszkańca wynosiło przeto $5^1/_2$ kop. Szkoły te liczyły w r. 1873 uczniów ogółe 110.551, czyli na 100 mieszkańców 2 uczniów. Liczba nauczycieli wynosiła 2.062, w tem 154 nauczycielek.

Warszawskij Dniewnik z 18 (31) sierpnia 1902 podał wiadomość o stanie szkolnictwa wiejskiego w Królestwie Polskiem w r. 1899. Według tej statystyki urzędowej było w r. 1899 w Królestwie Polskiem: szkół gminnych 1510, szkół wioskowych 1178, razem 2688. Nadto szkół kościelno-parafjalnych 70, szkół prywatnych 113, fabrycznych i kolejowych 26, protestanckich kantoratów 313 i chederów 1153.

W r. 1873 było przeto na 5,273.136 ludności 2.090 szkół ludowych. W 18 lat później, w r. 1899 na 7,617.471 było szkół o 598 więcej, czyli w r. 1873 wypadała jedna szkoła na 2.523 mieszkańców, a w r. 1899 na 2,930 mieszkańców. W szkołach tych było w r. 1899 uczniów 131.500, a więc o 20.000 więcej, niż przed laty 18. Czyli, że w r. 1873 na 100 ludności przypadało 2 uczniów, a w r. 1899 na 100 ludności przypadało 1·7 ucznia. Obecnie zajął się sprawą „wykształcenia początkowego w Królestwie" korespondent warszawski dziennika petersburskiego *Nowoje Wremia* p. Russkij.

„W memorandum — czytamy w tej korespondencji *Now. Wrem.* — podanem kilka lat temu warszawskiemu generał-gubernatorowi przez głównego redaktora komitetu statystycznego, prof. Simonenkę, zamieszczona została wiadomość, że w ciągu okresu dwudziestoletniego od roku 1873 do roku 1894 ilość uczących się w Królestwie Polskiem zmalała w miastach z 31 do 27 na tysiąc mieszkańców, a po wsiach z 21 do 19. Według informacji kuratora warszawskiego okręgu naukowego, w roku 1899 ludność wiejska w 10 guberniach kraju posiadała 4.571 szkół, a w tej liczbie 1.153 chederów żydowskich, 313 szkół niemieckich itd., a tylko 1.178 szkół wiejskich i 1.510 gminnych.

W gminach wiejskich dziesięciu gubernij kraju, było w 1899 roku 993.000 dzieci w wieku szkolnym, a z nich uczęszczało do szkół tylko 177.000 uczniów i uczenic, czyli 17% ogółu dzieci. Od r. 1899 położenie nauczania w kraju nie zmieniło się na lepsze. Jeżeli nawet liczba szkół zwiększyła się, to zupełnie niestosunkowo do wzrostu ludności; odsetek dzieci, korzystających ze szkół, stał się jeszcze mniejszy".

Nie lepszy jest stan w miastach. Warszawa posiada na 96.000 dzieci w wieku szkolnym 187 szkół z 217 klasami i liczbą dzieci uczących się 10.850, doliczywszy 2.600 dzieci, uczących się w 52 szkołach rzemieślniczych niedzielnych, 13.200 dzieci żydowskich, uczących się w 264 chederach i szkołach „Talmud-Thora", dochodzimy do cyfry 26.800 dzieci uczących się, a 70.000 dzieci nie pobiera nauki szkolnej. Ile z nich może uczyć się prywatnie — 10.000. 20.000... A reszta? Reszta dziczeje; 50.000 dzieci woła o światło i naukę, 50.000 corocznie ciemnych kalek duchowych chowa stolica kraju!

Nie dziw, że inspektor szkolny zażądał od magistratu m. Warszawy utworzenia 942 (?) nowych szkół. Magistrat odpowiedział pismem z d. 28 czerwca 1904 r., że tego uczynić nie może i obiecał założył w r. 1905 nowych szkół 14, a wybudować nowych szkół dwie.

Ten stan rzeczy wyraża się w cyfrze analfabetów: jest ich w Warszawie wśród mężczyzn 42%, wśród kobiet 56%.

Gorzej jest w Łodzi; tam wykazała statystyka $^3/_5$ analfabetów, 55% wśród mężczyzn, 66% wśród kobiet.

Taki stan rzuca cień na kulturę: grozi fatalnymi skutkami moralnymi i nosi w sobie zarodki społecznych niebezpieczeństw.

Zmienić ten stan można, mnożąc szkoły, mogące zaspokoić najskromniejsze żądania ludności.

Korespondent *Nowoje Wremia* pyta w swej korespondencji, jak się prasa polska na to zapatruje.

Ironja to, czy naiwność? Czy może bowiem prasa polska — w Królestwie oczywiście — powiedzieć prawdę w oczy systemowi rusyfikacyjnemu, że to on jest przyczyną tak poniżającego analfabetyzmu w Królestwie? Wszak nietylko na polu oświaty system Pobiedonoscewych i jemu podobnych kreatur mści się na ustroju państwowym Rosji; jemu zawdzięcza imperjum rosyjskie wszystkie swe klęski, a zerwać z nim nie chce wszechwładna kamaryla. Cóż tedy w tym wypadku opinja prasy polskiej pomoże?

Emigracja do Ameryki.

Podaliśmy przed kilku dniami w streszczeniu artykuł *Czasu*, poruszający sprawę emigracji do Niemiec na podstawie wiadomości, zaczerpniętych u dra Benisa, sekretarza krakowskiej izby handlowej. Sprawa ta była też przedmiotem dyskusji onegdaj w sejmie, należy się więc jej więcej jeszcze uwagi.

Emigrację do Ameryki — według dalszych uwag p. Benisa — podzielić należy na dwa oddziały: osadniczą i zarobkową, z czego dział pierwszy jest mniej liczny, bo wynosi mniej więcej 15 procent ogółu wychodźców polskich. Obecnie osiedlają się Polacy w Kanadzie i w niektórych zachodnich i centralnych stanach Ameryki północnej, oraz w Argentynie i Brazylji. Kolonizację uprawia na terenach własnych i towarzystwo kolejowe. Pierwsze parcele na tych gruntach otrzymują koloniści zadarmo, zaś przyległe grunta są sprzedawane.

Zdarzają się tu wypadki tragiczne, kiedy czasem wywiozą chłopa w okolice, gdzie rzekomo ma dostać grunt zadarmo, a tymczasem pokazuje się, że jest tu już kilku osadników. Wtedy chłop, nie mając za co nabyć ziemi, staje się wyrobnikiem-nędzarzem, gdyż w tamtych okolicach nie ma pola do pracy w przemyśle. Takich i tym podobnych niespodzianek jest wiele. Jeżeli emigrujące osadnictwo ma przynieść korzyść, musi się je zbadać i niem pokierować; dziś jednak brak w tym kierunku nawet najelementarniejszych wiadomości, tak, że chłop emigruje nie tam gdzie chce, ale gdzie go popchnie spekulacja emigracyjna.

Statystyki amerykańskie podają bardzo dokładnie liczbę emigrantów. Wynika stąd, że w r. 1902/3 wyemigrowało z Galicji 70 do 80 tysięcy ludzi, w co należy wliczyć i tych, którzy udali się do Australji, Nowej Zelandji, na wyspy Sandwich itd. Rozsądzić, ilu wychodźców wyjeżdża na osiedlenie, a ilu za zarobkiem, jest u nas prawie niemożliwe. Jest to zadaniem państwowego urzędu emigracyjnego, w którym się skupia cała akcja emigracyjna. Urzędy takie posiadają wszystkie państwa, z wyjątkiem Austrji i Rosji i dlatego u nas nie mamy dokładnych obliczeń statystycznych. Państwo nie zajmuje się emigracją, choć jest ona czynnikiem pierwszorzędnego znaczenia dla Galicji.

Chłop nasz bowiem zaoszczędza na emigracji około 300 dolarów (1500 k.) na rok, z czego po opłaceniu podróży tam i powrotnej 400 do 500 koron, resztę przywozi do kraju. W roku 1902/3 wywędrowało 37.000 Mazurów. Przypuszczając, że 30.000 wróci, to suma przywieziona wyniesie około 30 miljonów koron. Pieniądze te obracane są na spłacenie długów hipotecznych, dokupno inwentarza, przedewszystkiem zaś na zakupywanie gruntów. Następstwem tego są wysokie ceny ziemi w parcelacji; chłop płaci, bo ma gotówkę i choć kultura jego umysłowa ogólnie rośnie, poziom jego potrzeb wcale się nie zwiększa. Parcelacja wytwarza błędne koło: chłop emigruje z braku pracy, przywozi gotówkę, kupuje ziemię, uszczuplając średnią własność i zmniejszając zapotrzebowanie robotnika rolnego, co powoduje zwiększoną emigrację, powrót, zakupno ziemi itd.

Emigracja pod względem moralnym przynosi wiele, choć nie zawsze pomyślnych następstw. Wogóle, chłop staje się śmiałym, nabiera szerszego poglądu na świat i hartuje się w walce o byt. Etycznie nabiera pewnej bezwzględności i trwałości, a nie brak też w duszy jego rozgoryczenia na własne społeczeństwo, spowodowane trudami podróży, brakiem wszelkiej opieki, dopuszczającym oszukaństwa i ograbienie z pieniędzy.

Zdzierstwa te i oszukaństwa nie mają granic i trudnoby je opisać, a jedynem zabezpieczeniem przed niemi jest uregulowanie wychodźtwa. W Galicji operują setki tajnych agentów emigracyjnych najrozmaitszych towarzystw i nie ma prawie miasteczka, gdzieby takiego agenta nie było. Otrzymują oni 10 do 15 marek za każdą sprzedaną, lub za ich pośrednictwem zadatkowaną kartę okrętową. Większość towarzystw sprzedaje karty tego rodzaju, że wychodźca dopiero po wstąpieniu na okręt, znajduje opiekę towarzystwa, a całą podróż do portu odbywa bez żadnej opieki i bez żadnych informacyj.

Zapobiedz nadużyciom możnaby przez zorganizowanie jawnych, koncesjonowanych agentur, któreby były odpowiedzialne za towarzystwa okrętowe. One też winny objąć opiekę nad ekspedycją wychodźców do portu, a nadto należałoby zorganizować stałą opiekę nad emigrantami w Ameryce po wylądowaniu, jak to się dzieje z emigrantami włoskimi lub niemieckimi, na których oczekuje komisarz emigracyjny, mówiący ich językiem i nie dający wyrządzić im krzywdy.

U nas tego wszystkiego nie ma. Panują takie stosunki, jakich nie widzi się na całym świecie, choć Austrja dostarcza obecnie największego kontyngentu emigracji. Rząd nie zna zupełnie stosunków naszego wychodźtwa i urzędom amerykańskim, zasięgającym u rządu informacji co do wychodźtwa, daje nieraz wprost nieprawdziwe wyjaśnienia, jak np. że emigranci galicyjscy jadą za kontraktami pracy, co jest niedorzecznością, gdyż do Ameryki za takim kontraktem jechać nie wolno.

Rozwiązanie kwestji emigracyjnej należy do rządu. Sejm musi się ograniczyć do wnoszenia rezolucyj, co czynił dotychczas bez skutku. Obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych zajmuje się podobno projektem ustawy emigracyjnej i ma go wnieść na jednem z najbliższych posiedzeń Rady państwa. Ustawa emigracyjna, oparta na znajomości rzeczy i naginająca się elastycznie do tej ciągłej zmiany stosunków, która charakteryzuje ruch wychodźczy, może przynieść krajowi niezmierzone korzyści gospodarcze i społeczne. Sprawa to ważna, bardzo ważna, skoro będziemy pamiętali, że dziesiątki tysięcy corocznie wyjeżdżają i wracają do kraju.

Przeciw obrotowi mlewa.

I. Od pewnego czasu spotyka się dość często w dziennikach krajowych przeróżne panegiryki na temat pożyteczności obrotu mlewa, który na wszelkie biedy krajowe skutecznie ma działać, a może nawet po paru latach, jako uniwersalne lekarstwo we wszystkich aptekach na grosze będzie sprzedawany.

Jeden radzi cenę pszenicy krajowej podtrzymać obrotem mlewa, drugi posuchę i brak paszy wynagrodzić obrotem mlewa, a trzeci na ostatek, biednych młynarzy galicyjskich ratować ze szponów węgierskich młynów, również jedynie obrotem mlewa.

Na rozwój cen zboża tyle różnorodnych działa czynników, każdego dnia w innych występujących postaciach, które ani przewidzieć, ani uchwycić się nie dają, że podporządkowanie tego wszystkiego jedynie pod obrót mlewa, świadczyć powinno o wielkiej cywilnej odwadze autora: „Brak paszy i obrót mlewem" w dniu 4 b. m. w *Dzienniku polskim* umieszczonego artykułu.

Ceny zboża, jak w ogóle wszelkich artykułów handlowych, regulują się przecież tylko różnicą podaży i popytu danego towaru, więc w latach nieurodzaju ceny zboża muszą być wyższe i dosięgać nietylko wysokości cła ale i transportu; ale za to w latach urodzajnych, gdy znaczną ilość zboża, z braku odbytu w miejscu za granicę wywieźć wypadnie, jakto w latach ośmdziesiątych nieraz miało miejsce, gdy nietylko do Niemiec i Szwajcarji, ale nawet do Rosji galicyjską mąkę wywożono, natenczas trudno uzyskać te same ceny.

Przypisywanie zaś obrotowi mlewa dodatniego wpływu na podtrzymanie wysokich cen zboża, sprzeciwia się wszelkiemu logicznemu pojmowaniu danego przedmiotu, bo zaprowadzenie cła na zboże, podyktowała potrzeba zabezpieczenia wysoko opodatkowanych rolników krajowych, przed konkurencją zagraniczną, a wszelkie ułatwienia celne, za jakie z natury rzeczy obrót mlewa uważanym byś winien, są poprostu przeciwne intencjom samego cła.

Zyskanie 24% otrąb dla kraju, ze zboża, drogą obrotu mlewa z zagranicy sprowa-

(8)

Kazimierz Gliński.

Szlachcic na zagrodzie.

Powieść obyczajowa z XVIII wieku.

Trudna była walka z zamożniejszymi a mającymi plecy poza sobą krewniakami, z zaskokami kauzyperdów i przeróżnemi ich krętactwami, ale zapach zagrody, który tuż w powietrzu się unosił, odurzał go, jako woń krwi i żadnych przeszkód dostrzedz nie pozwalał.

— Nie dam! nie ustąpię!... — ze wściekłym zgrzytem zębów powtarzał... Trybunały rozwalę, trupem padnę, ale co moje, to moje... Nie dam! nie ustąpię!...

I sam sprawy swojej przed kratkami trybunalskiemi bronił, a takim elokwentem stał się, że dziwowali się gębiarze najwprawniejsi. Przegadany, za szablę się imał, albo pluł w garść, a gdy go raz chciano z izby sądowej wyrzucić, tak się w drzwiach rozparł a ławą dębową pogroził, że mitygować go musieli i za wyrządzony despekt przepraszać.

Ci, którzy znali pana Kaszę, jako się usuwał i posuwał, krzywdy wszelkie ze spokojem znosił, nikomu wody nie zamącił — dziwowali się teraz furji jego i nieustępliwości. Z próśb drwił, gróźb się nie lękał... Lat kilka się prawował — i wygrał. W jego ręku znalazła się pończocha panny Gertrudy.

Jakże odetchnął głęboko!... Obawę miał, by nie zabrakło piersiom jego powietrza. Jak mu lekko na barkach się zrobiło, jak mu zajaśniał świat!... Przed oczyma zarysowała się chałupa z otoczeniem stosownem, w uszach zaskrzypiały wrota zagrody, pobrzęk kos w słuch uderzył, cicho zadzwonił śpiew:

Plon niesiem — plon!...

Pan Kasza zatoczył się, jak pijany — ale opamiętał się prędko.

Rzucił Krakowskie, ze złymi krewniakami nic do czynienia mieć nie chcąc; na Podole się udał i tam w szlacheckich Paniewicach część nabył.

Ha! teraz pan na swoich śmieciach, *bene natus et possessionatus!*

Oparł się o zrąb domu.

— Mój!...

Wzrok powiódł po zagonach..,

— Moje!...

Pierś nie strzyma, tak ją rozpiera szczęście.

Każdy kołek w płocie własnemi rękami dotknął, do obory zachodził, krowom łby podnosił i długo się w ich rozumne oczy wpatrywał, pytając:

— Dasz cielaka?

A ze stajni to już nie wychodził prawie; nawet świnie cale przystojne fizjonomje miały, a młode prosiaki z ogonkami podkręcanymi tłuste i różowe, bawiły młodego pana.

— Malowidło!... — szeptał... Sam nie wiem, dlaczego ich świniami nazwano.

Jako gospodarz, a włódarz prawy, z palicą dębową na opatrunek dobytku swego wychodził. Sześciu chłopów na własność miał, którzy mu się zaraz pokłonili, chlebem i solą witając. Gospodarstwem niewieściem zawiadywała daleka krewniaczka pana Kaszy, panna Felicja Grzańska, od pół wieku kości swoje trzęsąca na ziemi, gospodyni zawołana, do której pan Onufry się przypytał i zaprosił do siebie, a że służby dworskiej przy takiem dominium nie mogło wiele być, całość jej stanowiły: dwóch parobków i dziewka piekarniana, okrom dziesięcioletniego wyrostka, który świnie pasał.

Aliści zaledwie się rozgospodarował pan Kasza, przydybał do niego człek stary, który jego krewniakiem mianował się i wolał za chleb łaskawy u swoich służyć, niż cudze kąty wycierać, że zaś wylegitymował się z krewniactwa owego, a praktyk w gospodarstwie był, pan Onufry z chęcią go przyjął — zawżdy to krew własna, której teraz dziedzic na części Paniewic poniewierać się nie da. Tak tedy do ogólnej gromady przybył i Jan Nepomucen Paciorkowski, a jak się wkrótce pokazało, człek godzien zaufania i na chorobach bydlęcych znający się.

Dwór, ze strzechą podwójną, stał na podniesieniu niewielkiem; czteroizbowy był, z sienią, na dwie równe połowy całe mieszkanie dzielącą, a że na przestrzał szła, wieczna w niej panowała wichura i drzwi trzaskanie, że nieraz tynk ze ścian odlatywał, a pięty narażone na szwank były. Ale pan Onufry lubował się oną wichrów hasanką, nie skląl ni razu, gdy drzwiami po pięcie dostał: wżdy to z pól jego ten wiatr przylatywał; uraziły go drzwi jego własne, a dębowe były i zasadnie żelaznemi ćwiekami kowane. Dwa słupy drewniane, z daszkiem, w którego trójkącie barwił się obraz Częstochowskiej, dopełniały całości tego domu szlacheckiego, który się niczem nie odróżniał od sąsiadów swoich, kędy siedziała brać zagrodowa, o swojej równości z wojewodami szeroce mówiąca. Słupce one ze ścianą domu barjerą połączone były, na ganek dwa stopnie wiodły, próg wysoki w drzwiach wchodowych się rozpierał i świecił gdzieś w drodze znalezioną podkową, która, wedle starodawnego mniemania, jest szczęścia oznaką. Jedna strona domu ukośną przybudówkę miała i małe okienko, kratą drewnianą opatrzone, znać, że tam podręczna znajdowała się spiżarnia i skład rupieci wszelakich; nie brakło i przyźby, żółtą gliną wybitej i komina z chrustu plecionego, który przez dzień cały otaczał się wstęgą dymu, do gościnnej izby zapraszając przechodniów zbłąkanych. Tuż przy jednej ze ścian bocznych był on lipnik umiłowany; jedna z tych lip położyła swój konar potężny na dachu, jako że starość zawżdy podpory potrzebuje, pomiędzy liśćmi latały roje pszczół, zawodząc oną gędźbę przedziwną, która tak miłą jest dla ucha ziemianina i — poety.

Dom był klamrą, około której skupiły się pierścieniem zabudowania gospodarskie; budynek każdy oddzielony był płotem, podszytym leszczyną lub berberysem, ale oko pańskie obejmowało wszystko odrazu, tak, że bez fatygi z ganku domostwa można było widzieć, co działo się w oborze, w której mieściło się krów dwie i dwoje cieląt łapczywych, w stajni, gdzie niezły szłapacz stał i parę koni roboczych, w gumnie zresztą, jako to zwyczajnie w małych szlacheckich sadybach bywa. Nie brakło i lamusa, który pewne przypomnienie z lat ubiegłych rozbudzał; teraz dopiero zrozumiał pan Onufry, gdy głowę spokojną miał i zadowolenie zupełne, dlaczego „skojką" go nazwano; zaśmiał się z przypomnienia onego i szepnął:

— Zaprosiłabyś dziś mnie jejmość!... a takbym niefortunnego nie otrzymał przyzwiska!...

Paniewice były jednym z zaścianków szlacheckich, gdzie chałupa na chałupie, a brat na bracie siedział. Torokonowie, Mordasy, Dzierzkowie i Bajbuzy, Radziejowscy i Sokułowie, byli szlachtą oddawna osiadłą; wygnała ich z siedzib rodzinnych zawierucha kozacka, przetrzebiła wojna turecka, tatarstwo zdziesiątkowało; ale po przejściu tych burz, tak często Podole nawiedzających, kto jeno żyw z termedjów onych wyszedł, wnet do rozwalonych ścian powracał, do gniazd tych, zacną krwią swoją na wieki wieków kupionych. I oto rozpoczynała się niezmęczona praca pługa; na miedzach zabłysły znów szable w ziemię zatknięte i ten, co pod Chocimem rozgramiał pułki bisurmańskie, teraz w gźle, potem przesiąkniętem, bez żupana i czapki, które przy szabli na miedzy zostawił, sprzężajem bratnim orał ziemię gliniastą, niezupełnie wiedzący, czy krwawy ten siew uda mu się zebrać w spokoju.

Do najbardziej rozrodzonych rodzin szlacheckich, należeli panowie Popowscy. Trudno ci było pałką rzucić, byś w Popowskiego nie trafił. Każdy więc z nich jakiś przydomek miał, czem się Jan od Jana, a Marcin od Marcina wyróżniał. Nie dość było powiedzieć:

— Popowski jestem.

Wnet pytano:

— Z dodatkiem, czy bez dodatku?

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzonego, nie jest znowu żadnym nadzwyczajnym dla kraju pożytkiem, bo i bez obrotu otręby z zagranicy każdy sobie dowolnie sprowadzić może, gdyż na otręby żadnego dotąd cła nie nałożono, ale nadto, mając zawsze poddostatkiem pokarmowych gatunków innego zboża, jak jęczmień, bobik, wyka itp., otrąb zazwyczaj bardzo mało zużywamy i w latach normalnych co najmniej połowę wyprodukowanych w kraju otrąb, do Niemiec wywieźć musimy.

Czy galicyjscy młynarze przy reaktywowaniu obrotu mlewa zyskają cośkolwiek, to jest jeszcze wielkie pytanie; sami z obrotu mlewa bardzo mało dawniej korzystali i w przyszłości korzystać nie mogą, bo różnica transportu na linjach kolei galicyjskich, w stosunku do równoległych linij rosyjskich, przewyższa pożytek, jaki z obrotu mlewa można osiągnąć; a przecież i w Rosji pobudowano już młyny, wyłącznie do eksportu zastosowane.

Natomiast młyny galicyjskie stracić mogą łatwo po zniesieniu obrotu mlewa, okupowane dopiero rynki zbytu na mąkę galicyjską w zachodniej części kraju, na Śląsku i Morawach, gdzie mąki galicyjskiej na domieszkę do mąki węgierskiej chętnie używają, a nieraz i po 2 do 3 koron drożej nawet na worku płacą.

Po reaktywowaniu zaś obrotu mlewa, młyny węgierskie zastąpią nas tam mąką z pszenicy rumuńskiej, którą dawniej w wielkich ilościach aż poza Lwów i Stanisławów dostarczały, a my tak samo, jak dawniej, dusić się będziemy na miejscu ze swymi wyrobami.

SEJM.

(*Posiedzenie wieczorne*).

Początek o godzinie 5 m. 30. — Przystąpiono do powtórnego wyboru zastępcy członka wydziału krajowego z kurji miast i izb handlowych. Wybrano p. dr. Stanisława Jabłońskiego.

Kasy brackie.

Z kolei uchwalono wezwać rząd, ażeby nie zobowiązywał osób uprawnionych do wydobywania nafty w Galicji do wprowadzenia kas brackich dla robotników, zatrudnionych w kopalniach nafty, aż do odpowiedniej zmiany przepisów ustawy, oraz polecono wydziałowi krajowemu, aby sprawę zabezpieczenia robotników zatrudnionych w kopalniach nafty w Galicji miał zawsze na oku i wziął udział w naradach z władzami rządowemi, z przedsiębiorcami kopalń i interesowanemi stronami co do najlepszego unormowania tego zabezpieczenia.

Teatr ruski we Lwowie.

Nastąpiła sprawa subwencji na budowę teatru ruskiego. Wnioski komisji w tej sprawie podaliśmy już w swoim czasie.

P. Oleśnicki powiedział, że sprawozdanie wydziału krajowego w tej sprawie było dla Rusinów korzystnem, a nawet okazało się pewnem ciepłem, ale co wydział krajowy dał, to komisja budżetowa zabiera. Projekt komisji budżetowej wiąże z góry ręce fundacji teatralnej i uderemnia wprost urzeczywistnienie jej celów. Głównie dwa punkty atakuje mowca: postanowienie, że budynek teatru ruskiego może być użyty jedynie na przedstawienia teatralne ruskie, koncerty i zabawy, tudzież skład rady fundacyjnej. Co do pierwszego punktu to uniemożliwia on finansowe prosperowanie instytucji, albowiem z góry jest wykluczonem, aby teatr ruski mógł cały rok dawać we Lwowie przedstzwienia, więc przez całe miesiące musiałoby przedsiębiorstwo inaczej użyć budynku.

Co do składu rady fundacyjnej, to wydział krajowy proponował skład taki: 10 członków delegatów, pięciu ruskich towarzystw, dwóch delegatów wydziału krajowego i jednego delegata rady miasta Lwowa. To zupełnie było odpowiednie. Komisja budżetowa proponuje taki skład, że ci, co budują teatr, będą w radzie fundacyjnej w mniejszości. Wprawdzie powiedziano, że delegatami wydziału krajowego mają być Rusini, ale przecież jeżeli ktoś tworzy jakąś isntytucję, to przecież nie można mu narzucać, kogo on ma wybrać do kierownictwa tej instytucji.

Sprawozdawca p. Piniński zauważył, że postanowienie, że tylko ruskie przedstawienia mają być dawane, było w przedłożeniu wydziału krajowego, a wcale go nie wprowadziła dopiero komisja budżetowa. Jeżeli p. Oleśnicki mówi, że wobec tego teatr ruski się nie będzie rentował, to mowca temu nie wierzy, ale on się wcale rentować nie potrzebuje. Kraj daje i będzie dawał subwencje na teatr ruski, a jeżeli nie będzie się usiłowało urządzać kosztownej bardzo wystawy, to scena ruska może powoli i normalnie się rozwijać. Jeżeli p. Oleśnicki mówi, że chce tego dla teatru ruskiego, co ma teatr polski, to mowca zaznacza, że w teatrze polskim ruskich przedstawień dawać nie wolno. Więc p. Oleśnicki nie chce równych praw, lecz uprzywilejowania sceny ruskiej.

Co do składu rady fundacyjnej, to w komisji budżetowej wszyscy posłowie polskiej narodowości, jakkolwiek bardzo przychylni dla subwencjonowania teatru ruskiego, byli zdania, że niepodobna, aby wydział kraj. wysyłał tylko tylu delegatów do rady fundacyjnej, co każde z owych pięciu towarzystw ruskich z osobna. Gdyby wydział krajowy w inny sposób chciał zawarować sobie głos kontrolujący, to byłoby to dla rady fundacyjnej mniej przyjemne. Zpewnością wydział krajowy nie zamianuje takich delegatów, którzy będą wrogami dla instytucji, a może być, że właśnie takich, którychby wybrały towarzystwa ruskie, gdyby ich nie mianował wydział krajowy. (Oklaski),

W głosowaniu przyjęto wnioski komisji.

Reforma ustawy naftowej.

Następnie wzięto pod obrady sprawozdanie komisji górniczej o petycji kraj. Tow. naftowego w sprawie zmiany ustawy naftowej. Komisja przedkłada nowelę do ustawy naftowej i poleca wydziałowi krajowemu przygotować gruntowną reformę tej ustawy.

P. Małachowski w dłuższem przemówieniu uczynił wniosek przekazanla projektu wydziałowi krajowemu do zbadania, przeprowadzenia rokowań z rządem i przedstawienia na najbliższej sesji projektu noweli całej ustawy naftowej z uwzględnieniem wniosków komisji górniczej.

P. Syroczyński przemawiał za wnioskiem komisji.

Sprawozdawca p. Gorayski w dłuższem przemówieniu wykazuje pilną potrzebę reformy ustawy naftowej. Gdy jednak z tak poważnych ust, jak p. Małachowski, podniesiono wątpliwości prawne projektu, myśl rozszerzenia go na inne jeszcze piekące kwestje, konieczność zbadania go i rokowań z rządem, przeto sprawozdawca zgadza się na wniosek p. Małachowskiego, który też izba jednomyślnie przyjęła.

Prestacje drogowe.

P. Jędrzejowicz referował sprawozdanie komisji o wniosku p. Buynowskiego, który żądał zniesienia osobistej prestacji drogowej. Komisja wniosła, aby polecić wydziałowi krajowemu, aby sprawę tę poddał gruntownym studjom. W dyskusji zabierali głos pp. Szajer, Buynowski i Huryk, poczem wniosek komisji uchwalono.

Fundacja Skarbkowska.

Następnie bez dyskusji przyjęto sprawozdanie wydziału krajowego za czas od 12 maja 1902 do maja 1904. Polecono wydziałowi krajowemu, aby energicznie czuwał nad tem, by zarządzone ulepszenia znalazły w przeprowadzeniu rzetelny swój wyraz tak, ażeby we fundacji trwale zapanował ład i porządek, a co do praktycznego wykształcenia starszych dziewcząt, ażeby dane było takie, jakie w życiu późniejszem stanie się dla nich najpożyteczniejsze.

Przymus asekuracyjny.

W myśl wniosku p. Bojki i komisji admistracyjnej, wezwano ponownie rząd, aby wprowadził jak najrychlej przymus asekuracyjny, zgodnie z interesami kraju.

W końcu załatwiono jeszcze kilka sprawozdań rozmaitych komisyj w drobnych sprawach, oraz załatwiono szereg petycyj nauczycieli i na tem porządek dzienny wyczerpano.

Odroczenie sesji.

O godz. 7 m. 45 zabrał głos namiestnik hr. Andrzej Potocki i oświadczył, iż z najwyższego upoważnienia odracza sesję sejmową i wezwał marszałka do przedsięwzięcia końcowych formalności.

Odczytano więc i przyjęto potokół z ostatniego posiedzenia, poczem marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni przemówił w te słowa.

Mowa marszałka.

Skoro sesji nie zamknięto, lecz ją odroczono, poprzestanę na serdecznem pożegnaniu panów i podziękowaniu wszystkim, że wszyscy bez wyjątku ułatwiliście mi spełnienie mego trudnego zadania, a także za to, że tak łagodnie i cierpliwie znosiliście nużące dyskusje i posiedzenia. Sądzę, że ze spokojem i zadowoleniem oczekiwać możemy sądu kraju całego o naszych pracach i czynnościach. Obowiązkiem moim jest stwierdzić, że bieżąca sesja odznaczała się umiarkowaniem powszechnem, wyrozumiałością i chęcią zbliżenia się do wspólnej pracy dla dobra kraju. (Brawo!). A jeżeli w tem umiarkowaniu i w tej wyrozumiałości były może i pewne chwile, które z tem usposobieniem nie licowały, to sądzę, że dobrze się zasłużymy krajowi, gdy o tych krótkich chwilach zapomniemy, a przedewszystkiem pamiętać będziemy o tem, co stanowi główną cechę tej sesji.

(Po rusku). A tak samo, jak cały szereg powziętych tu uchwał może dopiero w przyszłości przynieść krajowi korzyść i pożytek, tak i niewątpliwe objawy umiarkowania, wyrozumiałości i dobrej woli nabiorą znaczenia, jeżeli z tej izby zostaną przeniesione do kraju przynajmniej przez tych, którzy we wszystkich usiłowaniach tej izby byli w tej sesji rzecznikami tego umiarkowania i wyrozumiałości.

(Po polsku). Na zakończenie dam wyraz tym samym uczuciom i tym samym przekonaniom, któremi sesję rozpoczęliśmy, wznosząc okrzyk na cześć najmiłościwiej nam panującego cesarza Franciszka Józefa I.

Izba, powstawszy, okrzyk ten powtórzyła.

Następnie zabrał głos hr. Wojciech Dzieduszycki i przemówił w te słowa:

Mowa hr. Dzieduszyckiego.

Dostojny panie marszałku! Słowa, które wypowiedziałeś, wyrażają z wielką wstrzemięźliwością, ale z uprawnieniem, że w chwili, w której gdzieindziej parlamentaryzm przechodzi bardzo ciężkie przesilenia, kiedy byliśmy świadkami najprzykrzejszych zaburzeń, wywołanych namiętnością narodowościową, w tej chwili sejm ten zdołał nietylko spokojnie przez cały czas obradować, ale także uchwalić cały szereg ustaw o doniosłości jak największej.

Rzekłeś panie marszałku, że w tem zasługa sejmu, Tej zasługi sejmowi ujmować nie chcę, ale niech mi wolno będzie wyrazić, że wielka w tem zasługa Twoja. Zasługą Twoją, panie marszałku, jest najpierw Twa pracowitość, zupełnie bezprzykładna. Ale tę pracowitość znaliśmy od dawna. Zasługą drugą przewodniczącego sejmu, oraz obowiązkiem bardzo trudnym do spełnienia, jest bezstronność i takt, który wie, co ma powstrzymać, nie czyniąc między stronnictwami żadnej różnicy i właśnie tem zapewniając u wszystkich stronnictw posłuszeństwo. A sądzę, że kraj cały wraz z sejmem da Tobie to świadectwo, że w chwilach, kiedy tylko zdawać się mogło, że spokojny tok obrad ustąpi wzburzeniu, ta Twoja bezstronność, ten Twój takt, ta niezmierna pamięć i uwaga, która nigdy ani przez chwilę czynności sejmu z oka nie spuszczała, umożliwiły ten przebieg obrad, z których jesteśmy dumni, z których Ty także dumny być powinieneś. (Oklaskl).

Ale wreszcie, niedość na tem. Bezstronność jest tylko cnotą, że tak rzeknę, ujemną, przewodniczącego, jest spełnieniem obowiązku i uniknięciem winy. Czegoś więcej trzeba u tego, który temu sejmowi przewodniczy. Na to, by tak trudne nieraz zadania, które mieliśmy w tej sesji do spełnienia, zostały spełnione z powodzeniem, potrzeba sztuki łagodzenia i pośredniczenia, nie wtedy, kiedy marszałek laskę piastuje i siedzi na swem krześle, tylko w chwilach przerwy, których dawałeś sobie tak mało, działania łagodzącego i pośredniczącego, które zawsze dawało się czuć w tej izbie. Więc p. marszałku, niech nam wolno będzie z całego serca i z całem uznaniem podziękować ci, że pracą swą, inteligencją, wyrozumiałością i niezmordowanemi usiłowaniami, umożliwiłeś, żeśmy ten sejm na chlubę twoją potrafili tak zakończyć, jakeśmy go go zakończyli. (Huczne oklaski w całej izbie.

Następnie wystosował mowca kilka słów czci i podziękowania pod adresem nieobecnego w sejmie zastępcy marszałka ks. metropolity Szeptyckiego, który mimo choroby starał się przecież brać udział w pracach sejmu.

Zwracając się do namiestnika hr. Potockiego, poseł Dzieduszycki powiedział:

Niech w końcu wolno mi będzie zwrócić się do pana, panie namiestniku. Przed rokiem, gdy tu namiestnik stanął w swym urzędowym charakterze, mówił ów dostojnik Kościoła, który kończył sejm, dziękując dygnitarzom, że zanim potrafi dziękować p. namiestnikowi, musi wiedzieć, kim jest ów mąż, któremu powierzono władzę nad rządem kraju. W tej chwili sądzę, panowie, że wyrażę zdanie całego sejmu, jeżeli p. namiestnikowi podziękuję za to, że tak gorliwie, dzielnie i pracowicie uczestniczył w naszych obradach (huczne oklaski) i za to, że potrafił, usunąwszy wszelką podejrzliwość, wzbudzić tu sobie powszechną miłość. (Ponowne oklaski).

Koniec posiedzenia.

Marszałek krajowy hr. Badeni: Proszę pozwolić, że tak w imieniu mojem, jak i p. namiestnika wyrażę najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawe te słowa. Ten fakt, że dziękuję w imieniu nas obu, niech będzie symbolem i wyrazem naszego stosunku. (Burzliwe oklaski). Dziękuję najserdeczniej także w imieniu nieobecnego ks. metropolity Szeptyckiego. Po tych słowach serdecznego podziękowania, zamykam posiedzenie.

Koniec posiedzenia o godzinie 8 wieczorem.

* * *

Podziękowanie Rusinów.

Zaraz po posiedzeniu sejmu udali się wszyscy posłowie ruscy do biura marszałka. Pos. Oleśnicki w nader gorących słowach dziękował hr. Badeniemu imieniem całego klubu za wyrozumiałość w kierowaniu obradami, za popieranie interesów kulturalnych narodowości ruskiej, oraz za starania, czynione w celu utrzymania harmoji.

Marszałek w odpowiedzi podziękował za uznanie i nawiązując do uchwały sejmowej w sprawie poparcia budowy teatru we Lwowie, zapewnił klub posłów ruskich, iż wydział krajowy powoła do rady fundacyjnej tylko tych kandydatów, których klub ruski mu wskaże.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 14 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8), o godzinie $6^1/_2$, prof. dr. M. Smoluchowski: „Promienie widzialne i niewidzialne" (z doświadczeniami).

Teatr miejski: „Lekkomyślna siostra", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali hotelu Francuskiego: Zebranie członków Związku rolniczego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (14): Serafina w. – Wodzimira. — (1 Noj.): Kos. i Dam. Wschód słońca o godzinie 7 minut 13, zachód o godzinie 4 minut 16.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: -3^0 R. Pochmurno.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska ob. łac.: Odznaczeni: Ks. Józef Cewe, proboszcz w Suczawie *usu R. et. Mantol.*; ks. Antoni Wiśniewski, proboszcz w Andrasfalwie i ks. Kazimierz Łoziński, proboszcz w Bóbrce *usu Expos. canonicali.*

Administratorami zamianowani: ks. Gabrjel Trzebicki w Świrzu, a ks. Jan Kruczkowski w Michalczu.

Przeniesieni: ks. Dominik Chwojka ze Świrza do Konkolnik; ks. Stanisław Hopek z Beremian do Bóbrki; ks. Jan Dziuban z Konkolnik do Beremian ad Jazłowiec; ks. Jan Naleppa jako koop. *ad personam* do Karlsbergu.

Zmarli: ks. Marjan Mroczkowski, proboszcz w Michalczu i ks. Adam Batycki, koop. w Żółkwi. *R. i. p.*

Konkurs na opróżnione probostwo w Świrzu ogłoszono do 15 grudnia, a na probostwo w Michalczu do końca grudnia rb.

Kwestę książkową urządza w rocznicę listopadową podobnie jak zeszłego roku Koło im. Kościuszki T. S. L., które zebrane książki przebierze i oceni, poczem przeszle je do swoich czytelń ludowych, tak miejskich, jak też i wiejskich. Pożądane są książki wszelkiego rodzaju, roczniki pism, obrazy i t. p. przedmioty, które dla prywatnych osób nie przedstawiają większej wartości i nieraz są nawet zbędne, a Kołu przydadzą się bardzo dla zaopatrzenia czytelń. Kwestujący członkowie Koła, zaopatrzeni w listy uwierzytelniające, obejdą miasto w dniach od 29 bm. do 10 grudnia br. i proszą ofiarną publiczność o przygotowanie dla nich na ten cel odnośnych przedmiotów.

Wiec urzędników pocztowych. W sali Kasyna urzędniczego odbył się wczoraj po południu wiec urzędników pocztowych, na który przybyli także radcowie Wopaterni i Dawidowski. Obradom przewodn. p. Heyder. W tokuobrad mowcy przedstawili w wyczerpujących referatach opłakane stosunki, w jakich znajduje się ogół urzędników pocztowych. W rezultacie uchwalono rezolucje żądające: 1. polepszeniu awansów, 2. Zniżenia lat służby na 35, 3. Odpoczynku w niedzielę i święta i 4. Zaprowadzenia pragmatyki służbowej.

Pogrzeb śp. Konstantego Pieіożyńskiego radcy namiestnictwa, referenta Rady szkolnej krajowej, odbył się w sobotę po południu przy bardzo licznym udziale publiczności. Kondukt prowadził ks. prałat Lenkiewicz w asystencji duchowieństwa świeckiego i zakonnego, za trumną postępowała rodzina zmarłego, urzędnicy namiestnictwa w komplecie, liczne grono osób ze świata literackiego, profesorowie uniwersytetu i nauczyciele ludowi. Na cmentarzu pożegnał zwłoki imieniem kolegów radca dworu p. Dembowski.

Dezerter. Policja oddała wczoraj władzom wojskowym przytrzymanego na ulicy Jagiellońskiej E. Jastrzębskiego, który przed dwoma tygodniami zdezerterował z 1 pułku ułanów, stojącego załogą w Monasterzyskach.

Kościół pojezuicki w Przemyślu, który powstał w XVII wieku a po kasacie józefińskiej służył jako magazyn, odnowiony głównie staraniem biskupa Pelczara, został wczoraj 13 bm. na nowo poświęcony.

Samobójstwo adjunkta podatkowego. W Czerniowcach odebrał sobie przedwczoraj życie przez poderznięcie sobie gardła w wannie, 26-letni adjunkt podatkowy Emil Chalupa. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba.

Zamach na policmajstra. Z Częstochowy donoszą do *Czasu*, że w sobotę o godzinie 11 przed południem policmajster tutejszy, pułkownik v. Nehrich, został przez nieznanego człowieka pchnięty dwa razy nożem na ulicy, prowadzącej do dworca. Stan rannego jest groźny. Sprawca zamachu uciekł.

Rada gabinetowa. W sobotę odbyło się w prezydjum gabinetu pod przewodnictwem dr. Koerbera rada gabinetowa, w której wzięli udział wszyscy ministrowie.

Pamięci Sobieskiego. Na Kahlenbergu w Wiedniu odbędzie się w dniu 20 listopada uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej odsieczy Wiednia. Uroczystość urządzają złączone stow. polskie w Wiedniu z następującym programem: Uroczystość kościelna o godzinie pół do 11 rano: Poświęcenie kaplicy Sobieskiego, odnowionej staraniem Polaków w Wiedniu pod kierownictwem architekty Miecz. Czajkowskiego i pomnikowej tablicy, ofiarowanej przez art. rzeźb. p. Józefa Kuleszę w Krakowie, poczem kazanie. Msza św. z asystencją, podczas której będzie śpiewał chór polski (Strzechy").

Wieczorem koncert w połączeniu z wieczornicą w sali „zur Post" I, Fleischmarkt 16, o godzinie pół do 8 punktualnie. Współudział w koncercie przyrzekli: Panna Stefanja Decykiewicz, panowie: profesor konserwatorjum w Wiedniu Henryk Melcer Szczawiński, artysta nadwornej opery dr. fil. Konrad Zawiłowski, „Chór polski". O godzinie 9 wieczorem rozpocznie się bankiet, potem wieczornica. Czysty dochód z koncertu przeznaczony na Towarzystwo szkoły ludowej.

Z kraju.

Delatyn. (*Koncert na cele dobroczynne*). W sobotę odbył się tu koncert na cele dobroczynne urządzony przez amatorów. *Spiritus movens* całego wieczoru był p. Mich. Wspaniale wypadła gra na 6 rąk (fortepian) pni Niw., p. Har i Dob. Pna Nuna B. deklamowała z przejęciem „Znużenie" St. Rossowskiego. Chór trzymał się dzielnie, szczególnie przy wykonaniu „Hulały" Nizanka. Orkiestra smyczkowa zdradza znaczne postępy. Publiczność wyrażała swe zadowolenie gromkimi oklaskami i była w ogóle tym ruchem artystycznym, który się budzi w naszem miasteczku, rozradowaną. Nie podobna nam przecież pominąć jednej rzeczy tj., że jakkolwiek w obec amatorów należy być pobłażliwym, struny tej pobłażliwości jednak przeciągać nie wolno, więc „monologi" z koncertu stanowczo odpaść były powinny.

W niedzielę dnia 13 bm. rozpoczyna się u nas pierwszy wykład uniwersytetu ludowego.

Stanisławów. (*Hajdamaczyzna i socjalizm w szkole*). Choć drobny na pozór, ale charakterystyczny fakt rzuca dziwne światło na prowadzenie się młodego pokolenia rusińskiego. Oto niedawno uczeń kl. I gimnazjum tutejszego, Rusin, obił przed wykładem ruskiego języka (prof. D.) kolegę swego grecko-katolickiego obrządku za to, że ten używając w domu stale języka polskiego, mówił po polsku w szkole. Pobił go zaś kułakiem po plecach tak, iż mu porobił znaki, przezywając w dodatku „chruniem".

Teraz inny jeszcze fakt charakterystyczny, ale odnoszący się w przeważnej części do młodzieży szkół średnich izraelickiej, jak się zdaje, która wzięła udział w pochodzie socjalistów, urządzonym po odsłonięciu pomnika na cmentarzu izraelickim na cześć bł. p. Br. Zszeregowani w czwórki nieśli z zapałem czerwony sztandar. Udział ich był wprawdzie w skromnej jeszcze liczbie, ale fakt faktem, iż wystąpili po raz pierwszy w kadrach specjalnie studenckich.

Tarnopol. (*Bursa polska*) Na budowę Bursy polskiej w Tarnopolu, założonej w roku 1903 i już jako piątrowy gmach pod dachem stojącej, złożył na ręca Wydziału p. Leon Korczak Horodyski właściciel dóbr Tłusteńskie dar w kwocie 4000 kor. Składając czcigodnemu ofiarodawcy imieniem ubogiej a żądnej nauki młodzieży serdeczne podziękowanie za ten wysoce humanitarny i patrjotyczny czyn, postanowił Wydział Bursy polskiej w myśl statutu przyznać p. Leonowi Korczak Horodyskiemu dożywotnie prawo nadawania jednego bezpłatnego miejsca w Bursie ubogiemu a pilnemu uczniowi i zabezpieczyć Mu i jego spadkobiercom zwrot tej kwoty, w razie, jeżeliby wspomniana instytucja została rozwiązaną lub przestała służyć młodzieży polskiej. Prawa te będą powtarzane w każdorocznem drukowanem sprawozdaniu Zarządu Bursy polskiej. *Zarząd Bursy polskiej.*

Kalendarz „Smigusa" na r. 1905, ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa" po 20 hal. (10 ct.) z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

Lwów. Rendez-vous przejezdnych. Bez przerwy gorąca kuchnia, znakomity bufet, piwo pilzneńskie i bawarskie, delikatesy, magazyn wi[n] i herbat. Musiałowicz i Janik, naprzeciw hotelu Imperjal.

* **Na pomnik Mickiewicza złożyli:** N. listę dra Zygm. Wąsowicza w Krynicy: ks. Antoni Sinda 2, Jadwiga Arkuszewska 2; na listę Kazim. Pepłowskiego: skład dywanów A. Zucker 5, firma M. Jakubowski procent od sprzedaży 17, firma Naftuła Toepfer procent od sprzedaży wina (ponownie) 25·2; w puszkach centowych znaleziono: w cukierni Kazim. Sotschka 11·68, u prof. Radziszewskiego 43·45, w zakładzie dra Zakrzewskiego w Marjówcd 29·84, w bibljotece słuch. prawa 6·7, w handlu Knauera i Syna 1·87, Józefa Kocabika 11·96, u p. Bełtowskiej 5·41, w puszce N. N. —·20; w Kole literacko-artystycznem 5·32, u Józefa Piasecznego 85·16; procenty dopisane do książeczek galic. Kasy oszczędności (dwa półrocza) 148·87. Kazem zebrano dotychczas centami 429[0] kor. 67 hal.

Posiadaczy list składkowych prosi komitet pomnikowy o najrychlejszy zwrot tychże, pod adresem profesora Br. Radziszewskiego, Kwów, ulica Długosza l. 6.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla 83-letniej staruszki złożyli w dalszym ciągu: D. I. z Bohorodczan 2 kor., F. M. z Niżankowic 1 kor.

Na przytulisko Brata Alberta, p. D. I. z Bohorodczan 1 kor.

Dla biednej wdowy po nauczycielu ludowym: p. I. H. 3 kor.

Zmarli:

Roman Ładoś, słuchacz I-go roku praw, syn emer. starszego radcy pocztowego we Lwowie, zmarł po długiej, a ciężkiej chorobie w Krakowie, przeżywszy 19 lat.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek, „Lekkomyślna siostra", komedja w 4 aktach, napisał Włodzimierz Perzyński.

Jutro we wtorek, „Gniazdo jaskółek" operetka w 3 aktach Henryka Herblay'a.

W środę, (na ogólne żądanie) „Pan Jowialski", komedja w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca). Ostatni i pożegnalny występ Michała Tarasiewicza.

We czwartek, „Gniazdo jaskółek", operetka.

W piątek, „Lekkomyślna siostra", komedja.

W sobotę, „Gniazdo jaskółek", operetka.

Z Filharmonji lwowskiej. Pierwszy koncert niedzielny, popołudniowy, obejmujący produkcje w zakresie muzyki instrumentalnej i wokalnej, oraz deklamacji, odbędzie się 20 bm.

Dnia 22 bm., we wtorek, odbędzie się koncert słynnego tenora Werner-Albertiego.

Dnia 28 bm. zjeżdża do Lwowa słynny nasz skrzypek Bronisław Huberman..

Teatr.

(*Lekkomyślna siostra," komedja w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego*).

P. Włodzimierz Perzyński należy do najmłodszej generacji pisarzy naszych, należy jednak do niej raczej z wieku, niż z przekonań i upodobań, co do których wyróżnia się korzystnie z pośród całej falangi naszych „najmłodszych," błądzących ciągle jeszcze po udeptanych przez maniaka seksualizmu — Przybyszewskiego „drogach duszy."

Zaczął od poezyj, łączących w sobie z wyrobieniem formy głębszą treść myślową i na tem polu wyłącznie pracował, aż obecnie zwrócił się do sceny. „Lekkomyślna siostra" jest właśnie pierwszą próbą dramatyczną młodego autora, ale próba tak ze wszech miar udałą i szczęśliwą, że autorowi jej tylko szczerze przyklasnąć należy, a zarazem życzyć mu powodzenia na tej nowej drodze.

„Lekkomyślna siostra" jest wyborną satyrą na obłudną pruderję tych wszystkich, którzy, sami nie wolni od przeróżnych grzeszków, a nawet i ciężkich grzechów, rzucają bez namysłu kamieniem potępienia na każdego, kto pokłócił się z t. zw. moralnością, odwracają się od niego tyłem i jawną okazują mu na każdym kroku pogardę, ale jedynie tak długo, dopóki ten „ktoś" jest im niepotrzebny.

Niechże się jednak zdarzy, że ten pogardzany przez nich osobnik — płeć żadnej nie stanowi tu różnicy — stanie się niespodzianie panem krociowym, wówczas wszystkie skrupuły moralnościowe ulatniają się bez śladu na cztery wiatry i nie ma zaiste lepszego, godniejszego i na większe poszanowanie zasługującego człowieka, niż właśnie ten dawny „ktoś", któremu przed chwilą jeszcze nikt ręki nawet nie chciał podać, uważając to za ubliżenie własnej swojej godności.

Smutny ten objaw obłudy społecznej definiuje znakomicie jedna z występujących w sztuce osób temi kilkoma słowami: „Najlepszą rehabilitacją są pieniądze." Nie w inny też sposób, tylko tą właśnie drogą, rehabilituje się w oczach swojej rodziny „lekkomyślna siostra" przezacnych państwa Topolskich, Marja.

Nie mogąc przymusić się do pożycia z mężem, za którego gwałtem została wydaną, Marja ucieka od niego i żyje w dzikiem małżeństwie z jakimś nieznanym bliżej dygnitarzem wiedeńskim. Po czterech latach jednak budzi się w niej z niepohamowaną siłą tęsknota do swoich; powraca więc z Wiednia do Warszawy z silnem postanowieniem rozpoczęcia nowego życia.

Tu atoli wszyscy się jej, z wyjątkiem męża, wypierają, jako zakały rodziny, a szwagrowa, utrzymująca — nawiasem mówiąc — stosunek miłosny z najzwyklejszym pod słońcem hultajem, wprost ją z domu wygania, oświadczając kategorycznie mężowi swemu, a bratu Marji, że z „taką kobietą" znać się nawet nie chce.

Nagle, niby grom z jasnego nieba, spada wiadomość, że adorator wiedeński Marji umarł, zapisując jej półmiljonowy majątek. Sumka to zbyt okazała, aby się poważnie nie zastanowić nad tem, czyby nie przebaczyć „lekkomyślnej siostrze" błędu popełnionego. I rzeczywiście, rodzina Marji wyzbywa się nagle wszystkich dawnych skrupułów, co więcej — przygotowuje „lekkomyślnej siostrze" przyjęcie wprost owacyjne, w rażącym zostające kontraście z tem przyjęciem, które urządzono jej przed kilku zaledwie dniami.

Trudno się jednak dziwić temu. Marja ma przecież teraz majątek, podczas gdy przedtem go nie miała, a rodzinie pieniędzy potrzeba na gwałt. Najstarszy brat chciałby pieniędzy dla urzeczywistnienia swoich planów przemysłowych, jego żona dla spłacenia długów kochanka, najmłodszy brat na hulatykę, jakaś ciotka na podróż za granicę itd. Jednem słowem, majątek Marji staje się dla wszystkich jakby dziełem Opatrzności, z którego też pragną jaknajwięcej wyciągnąć dla siebie korzyści.

Tymczasem okazuje się, że Marja, ta upadła Marja, jest o całe niebo lepsza od całej swojej rodziny. Uważałaby sobie za obelgę przyjąć pieniądze, z takiego pochodzące źródła, i dlatego zrzeka się ich.

Rodzina dowiaduje się o tem już po fakcie dokonanym i wtedy to na biedną „lekkomyślną siostrę“ spadają najstraszniejsze obelgi za to, że mogła w tak „nierozumny“ sposób „okraść“ swoich braci, szwagrowę, ciotkę, i t. p.

Tamtą „lekkomyślność“ byliby jej przebaczyli, byliby zapomnieli o niej zupełnie, ale tej „lekkomyślności“, którą popełniła przez zrzeczenie się zdobytego taką drogą majątku, nie przebaczą jej i nie zapomną nigdy...

Takim jest pomysł zasadniczy komedji p Perzyńskiego, pomysł — nawiasem mówiąc — w naszej literaturze scenicznej zupełnie nowy i świeży, co także ma swoje znaczenie W przeprowadzeniu go czuć wybitny wpływ francuskich pisarzy scenicznych, ujawniający się zarówno w efektownej budowie sztuki, jak i w lekkim, pełnym wdzięku i wykwintu djalogu. Czuć go także i w charakterystyce osób, traktowanych przeważnie sylwetkowo, a mimo to bynajmniej nie powierzchownie; czuć wreszcie w wytwornym, mocno ironią przepojonym dowcipie, nasilniejszym tam zwłaszcza, gdzie autor bez słów się obywa, a wyraża go jedynie kontrastami czysto sytuacyjnymi.

Równie jednak dobrze, jak ostrą bronią satyry, ironji i sarkazmu, umie autor władać także bronią szczerego, głębokiego uczuciu. Dowód tego złożył zwłaszcza w owej prześlicznej scenie aktu drugiego, w której Marja spotyka się z mężem i wypytuje go o syna. Rzewny, wszelkiego jednak sentymentalizmu pozbawiony liryzm tej sceny przynosi zaszczyt prawdziwy zdolnościom poetyckim autora, a rozsiane gęsto w sztuce liczne momenty dramatyczne, pełne siły i napięcia, wykazują, że może i dramat polski zdobędzie w p. Perzyńskim siłę równie niepospolitą, jaką już w nim zdobyła komedja polska, która w „Lekkomyślnej siostrze“ posiadła rzecz naprawdę wartościową i na baczną zasługującą uwagę.

Wystawiono sztukę p. Perzyńskiego tak świetnie, jak to nie często widzieć się zdarza. Gra artystów zasługiwała doprawdy na miano koncertowej, taka była w każdym calu wystudjowana, taka doskonała. Odnosi się to w równym stopniu do wszystkich grających, wymieniać ich więc poszczególnie — zbytecznie.

H. Cepnik.

Mobilizacja w Rosji.

Pisma rosyjskie zamieszczają dalej korespondencje, opisujące szczegóły zaburzeń rezerwistów. Miały one prawie wszędzie charakter antiżydowski. — Tłumy zapasowych, widząc pozamykane wszędzie sklepy i magazyny, rzucały się na nie, niszcząc i rabując wszystko, co wpadło pod rękę, a ponieważ poszkodowani stawiali często opór, przeto wybuchały niekiedy zażarte bójki, zakończone rozlewem krwi.

Podobne wypadki powtórzyły się w wielu miasteczkach gubernij witebskiej i mohylewskiej, a z dalszych stron w Grodnie i w kilku miejscach gubernji kijowskiej. W miasteczku Bohusławiu i pow. kaniowskim zburzono mnóstwo domów żydowskich, tylko niektórym właścicielom udało się wykupić znacznemi sumami pieniędzy.

Zaburzenia te odbywały się wszędzie w ostatnim tygodniu października.

W miasteczku Kniażycach, położonem o 12 wiorst od Mohylewa gub., zapasowi z czterech gmin wraz z wiozącymi ich na punkt zborny włościanami rzucili się na domy i sklepy, tłucząc szyby, wyłamując drzwi i grabiąc towary. Większość ludności żydowskiej uciekła z miasteczka, pozostawiając na los szczęścia cały swój majątek. Wszyscy ci, którzy pozostali, zostali pobici przez tłumy. Pewien pijany chłop zdjął but z nogi i żądał, aby żydzi całowali go w piętę; opierających się bił bez litości. Towary ze sklepów i sklepików żydowskich, jako to mąkę, żelazo, ryby, naczynia i t. p. powywożono w workach na wozach włościańskich.

Do miasteczka powiatowego Bychowa w tej samej gubernji przybyło półczwarta tysiąca zapasowych. Uzbroiwszy się w topory i drągi tłum rzucił się na domy żydowskie i w ciągu kilku godzin zniszczył zupełnie około 75 sklepów. Wieczorem podpalono zniszczone już sklepy.

W rozbojach wzięła udział i okoliczna ludność włościańska. Władze miejscowe i duchowieństwo nie miały dość sił, aby nieść pomoc ofiarom rabunku. Podniecone tłumy zamierzały następnego dnia zburzyć i pozostałe domy w miasteczku, nie wyłączając domów urzędniczych, ale zawezwane wojsko zdążyło przywrócić porządek.

Wojna Japonji z Rosją.

Sytuacja wojenna.

Głośny korespondent wojenny gazety *Rusk. Słowo*, Niemirowicz-Danczenko, telegrafuje z Charbinu:

„Otrzymuję mnóstwo zapytań, jako świadomy położenia rzeczy na miejscu, jak długo jeszcze przeciągnie się wojna? Trudno w danym wypadku być prorokiem, lecz tu się nie łudzą, że będziemy musieli jeszcze orać około roku może tę krwawą niwę. Przypuszczenia, że środki Japonji są wyczerpane, nie sprawdziły się. Czerpie ona z pobliskiego 45-miljonowego rezerwoaru ludzkiego coraz nowe zastępy wojsk. To prawda, że są oni uzbrojeni w broń starego systemu o kulach miedzianych, lecz świeżo napływający żołnierze są tak samo, jak dawniejsi karni, przepojeni żądzą zwycięstwa i mężni. Wielu oficerów ubyło z ich szeregów, lecz przy wykształceniu podoficerów japońskich straty te są szybko powetowane.

Samo się przez się rozumie, że gdybyśmy mieli znaczną przewagę sił, moglibyśmy przejść do energicznej akcji zaczepnej. Ażeby nie przepuścić rozgromionego nieprzyjaciela do Korei, wysłalibyśmy tam znaczne oddziały wojska. W tych jednakże warunkach, co obecnie, musimy oszczędzać swych sił, trzymać się systemu wyczekującego, wyzyskiwać znużenie wroga. Wojska japońskie w czasie najkrótszym otrzymują ze swej ojczyzny przez Dalny, zaś z Chin przez Inkou odzież, żywność i amunicję; Chiny — jak głoszą — pracują zupełnie otwarcie na rzecz swej sąsiadki, my zaś musimy wszystko, co nam potrzeba, sprowadzać z odległości 10 tysięcy wiorst.

Łudzić się nadzieją, że Japonja, jako państwo azjatyckie, szybko ostygnie w zapale, jest rzeczą dziecięco-naiwną. Mamy do czynienia z narodem wytrwałym, energicznym, kulturalnym, z pierwszorzędnem państwem militarnem, przygotowującem się od 7 lat do wojny i obznajomionem dokładnie zarówno z terenem wojny, jak i z nieprzyjacielem. Żołnierz japoński doskonale jest uświadomiony, że prowadzi wojnę narodową, my zaś — kolonjalną. U nich każdy odpowiada za wszystkich, wszyscy zaś za jednego. Prócz tego, żołnierz japoński jest jedynym na świecie przeciwnikiem, godnym naszego żołnierza. Ani jedno państwo europejskie nie posiada takich wojsk i my przez przeciąg całej naszej egzystencji nie mieliśmy do czynienia z takim żołnierzem.

Lepiej jest prawdzie patrzeć w oczy, aniżeli łudzić się zwodniczemi mirażami wyobraźni. Przebieg wojny dla nikogo nie jest wątpliwym, ale dla tego należy się uzbroić w cierpliwość, spokój i silną wolę. Każdy krok nieprzyjaciela jest obliczony. Nie bawi on się w pościgi, nie chcąc zbytnio ryzykować. Bardziej, niż ktokolwiek inny, poznał ich taktykę generał Kuropatkin. Niedawno, bo po bitwach liaojańskich, armja japońska zdawała się być wyczerpaną i osłabioną na duchu. Obecnie, jak i nasza, zdołała wypocząć, urządziwszy sobie lepianki ze stołami, pościelą i piecykami wewnątrz.

Co się tyczy żywności, armja japońska jest w nią dobrze zaopatrywana. U poległych żołnierzy znajdowaliśmy woreczki z suszonemi krewetkami, paczki prasowanych konserw i imbiru w cukrze; prócz tego tornistry zawierały pigułki, regulujące prawdopodobnie prawidłową działalność serca i jeszcze jakieś leki tajemnicze. Każdy żołnierz zaopatrzony jest w dziennik, oraz plan miejscowości, gdzie się znajduje.

Marszałek Oyama.

Korespondent wojenny *Breslauer Zeitung* taką kreśli sylwetkę marszałka Oyamy, naczelnego wodza armji japońskiej:

Oyama odznacza się nadzwyczajną brzydotą, ale nieforemna masa jego grubego i małego ciała, ożywiona jest nadzwyczajną energją i bystrością. Potężna głowa osadzona jest, jak u karła, głęboko między ramionami i przy każdym obrocie głowy, poruszają się ramiona. Cała postać Oyamy jest mieszaniną potworności i czegoś, co imponuje, a różni się znacznie od typu japońskiego, Twarz zupełnie bez zarostu, gładko ogolona, budowa czaszki i rysy bardzo charakterystyczne. Ospa zorała jego brunatną skórę, i to oszpecenie, nadaje mu piętno jakiejś tajemniczości ponurej. Tylko w kąciku ust drga uśmiech dobroduszny i dwoje dużych, palących, czarnych oczu, rozjaśnia straszne oblicze. Głos ma głęboki; wyrazy wyrzuca szybko, krótko i stanowczo. Czuć, że ten człowiek przywykł już oddawna do wydawania rozkazów. Dowcip ma gryzący, zachowanie pełne ujmującej dystynkcji. Ogółem wszystko w nim jest zarazem fascynujące i odpychające. Wielbiciele nazywają go Napoleonem japońskim.

Liczy on obecnie lat 62, ale wygląda o wiele starzej. Ciało jego uległo trudom życiowym, duch tylko młodym pozostał. Wychowywał się we Francji i uczestniczył w wojnie r. 1870, jako attaché japoński, przy armji francuskiej, ale więcej nauczył się od Niemców, niż od Francuzów. On to przeprowadził reorganizację armji japońskiej w ciągu 30 lat. Wszystko, co kraina mikada zdobyła w swym militarnym rozwoju, jest w znacznej części jego wyłącznem dziełem.

Ale Oyama pełnił nietylko obowiązki ministra wojny, lecz piastował także tekę ministra oświaty. Należy on do najbliższych przyjaciół mikada i uchodzi razem ze starym wodzem Jamagatą, któremu wiek sędziwy nie pozwala uczestniczyć w wojnie, za prawą rękę cesarza. Najwyższe dostojeństwa państwowe stały się jego udziałem. W wojnie chińskiej stanął na czele drugiej armji i zdobył Port Artura Dowodził także w wyprawie na Wej-haj-wej, ale wypracowawszy plan operacyjny, oddał komendę Kurokiemu i Sakumie, a sam na oddalonym pagórku wyczekiwał rezultatu walki.

Wobec żołnierzy odznacza się wielką wyrozumiałością i koleżeńską dobrocią. Opowiadają sobie w Japonji, że podczas wojny chińskiej, powracając do swojego namiotu, zauważył żołnierza, stojącego na warcie, który uderzył go smutnym, przygnębionym wyrazem twarzy.

— Co ci jest? — zapytał.

— Od rana nic w ustach nie miałem — odparł żołnierz.

— Dlaczego?

— Musiałem zastąpić towarzysza, który zachorował i czasu nie było na jedzenie.

Oyama odebrał mu karabin i rzekł:

— Idź do mojego namiotu, tam na stole stoi przygotowane śniadanie. Najedz się do syta, a ja tymczasem stać będę na warcie.

Opowiadają także, że Oyama, lubo uchodzi za wielkiego wodza, wojny nie lubi i nieraz mówi, że pragnąłby żyć na wsi, zajmować się, literaturą, przyrodą i radować się błogosławieństwem pokoju.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Eksport zboża z Rosji.

Petersburg. Oficjalnie zaprzeczają pogłoskom, rozpowszechnionym na giełdzie, jakoby rząd miał zamiar wydać zakaz eksportu zboża.

Na przyjęcie floty bałtyckiej.

Londyn. Dzienniki donoszą, że Japończycy czynią gorliwe przygotowania, celem należytego przyjęcia floty bałtyckiej w razie, jeżeli ona istotnie przybędzie na wody wschodnio-azjatyckie. Wszyscy rezerwowi oficerowi marynarki, zajęci dotychczas organizacyjnemi robotami na lądzie, powołani zostali do czynnej służby na flocie, statki zaopatrzono w odpowiednią liczbę świeżych armat i zasób amunicji.

Z placu boju.

Paryż. Z Czifu donoszą: Do Niuczwangu zawija codziennie po 10 do 15 wielkich okrętów transportowych z wojskiem, amunicją i żywnością dla armji marszałka Oyamy.

Petersburg. Ros. Agen. tel. donosi z Mukdenu: Od dziś (niedziela) rano na prawem skrzydle utrzymywany jest silny ogień działowy, ale nie sądą, ażeby należało oczekiwać marszu Japończyków na armję rosyjską.

Flota bałtycka.

Stambuł. Wczoraj przepłynął przez Bosfor okręt rosyjski „Jupiter“ z węglami dla floty bałtyckiej, a wczoraj okręt „Merkur“.

Dakar. Przybyło tu 10 niemieckich okrętów węglowych z 30.000 ton węgla.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tientsinu: Rozeszła się tu wiadomość, jakoby Rosjanie mieli nagromadzone wielkie zapasy złota w Sinlinting. Słychać, że Japończycy czynią przygotowania, by przyjść w posiadanie tego złota.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na sobotniem posiedzeniu sejmu, hr. Tisza oświadczył, że honwedzi otrzymają pułki artylerji dywizyjnej. (Na prawicy okrzyki: „Eljen!“; „niech żyje król!“) Głosy na lewicy: To jest nowy sukces naszej obstrukcji! Dalej podniósł hr. Tisza, że honwedzi tak samo, jak austrjacka obrona krajowa, otrzymają artylerję, a nastąpi to w związku z nową ustawą wojskową.

Gdy w dalszym ciągu posiedzenia zabrał głos p. Polonyi, aby uzasadnić swą interpelację w sprawie ustawy wojskowej, hr. Tisza i całe stronnictwo liberalne opuściło demonstracyjnie salę.

Po przemówieniu Polonyi'ego, posiedzenie zamknięto.

Zjazdy urzędnicze.

Wiedeń. Wczoraj odbył się tu zjazd urzędników pocztowych z Wiednia i 25 innych miast austrjackich, licznie obesłany, przy współudziale reprezentanta ministerstwa handlu, kilku posłów i burmistrza Luegera. Po wysłaniu telegramu hołdowniczego do cesarza, odbyły się obrady merytoryczne. Uchwalono rezolucje w sprawie awansów, zniżenia czasu służby, spoczynku niedzielnego, urlopów, stworzenia pragmatyki służbowej i wliczenia czasu służby w charakterze poczmistrza do służby rządowej. Po przemówieniach posłów: Luegera, Pommera i Franko-Steina, zjazd zamknięto.

Wiedeń. Wczoraj odbył się ogólny zjazd podurzędników kolejowych. Uchwalono zająć ponownie stanowisko do ogólnej drożyzny i omawiano kwestje zawodowe, poczem zjazd zamknięto.

Wszechniemcy przeciw ministrom bez teki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Partja wszechniemiecka wnosi w Radzie państwa następującą interpelację do prezydenta gabinetu: 1 Czy dr. Koerber jest skłonny donieść Izbie, jakiego rodzaju jest czynność ministrów bez teki, dra Piętaka i dra Randy i w jaki sposób jest ustalony zakres działania tych ministrów? 2. Jakie agendy innych ministrów bywają przedkładane tym ministrom do przeglądnięcia, zaopiniowania lub załatwienia? 3. Czy ci ministrowie wywierają wpływ na mianowania lub przeniesienia w poszczególnych kategorjach urzędniczych i jacy urzędnicy są przydzieleni do służby tym ministrom? 4. Czy ci ministrowie mają za zadanie tylko polonizowanie Galicji, względnie czechizowanie Czech, lub czy idzie o systematyczne slawizowanie Niemców.

Projekt ks. Światopełka-Mirskiego.

Paryż. *Matin* donosi z Petersburga: Minister spraw wewnętrznych ks. Światopełk-Mirski miał przedłożyć carowi następujący projekt: Państwo rosyjskie podzielone będzie na szereg okręgów, a mianowicie: Rosja europejska na 10, a syberyjska na 6. Każdy z tych okręgów ma wybrać jednego przedstawiciela, którzy razem utworzą ciało, mające prawo przedkładania swych życzeń. Również ziemstwa mają prawo wysyłania swych reprezentantów. Ta reforma ma być podstawą do zaprowadzenia w Rosji konstytucji, która atoli jeszcze znajduje się na bardzo dalekim planie.

Zaburzenia w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj zdarzyły się tu zaburzenia. Dla ich stłumienia użyto wojska. Obiegają wieści, że 10 osób z publiczności i dwóch policjantów zabito, a 31 osób zraniono.

Echa zajść w Insbruku.

Wiedeń. W sobotę zjawiła się u ministra oświaty dra Hartla deputacja studentów włoskich z Wiednia i Gracu, która przedstawiła smutne położenie studentów włoskich na tych obu uniwersytetach i prosiła o ochronę ich interesów. Minister odpowiedział, że władze akademickie nie chcą oczywiście wszystkich studentów pociągać do odpowiedzialności za smutne zajścia w Insbruku. Nie można oszczędzić studentom włoskim zarzutu, że nie zważali na wzburzenie umysłów w Insbruku i nie wystrzegali się zaostrzenia sytuacji.

Rząd byłby i tak na zbliżającej się sesji starał się, by sprawa uniwersytetu włoskiego zostaia przy poparciu Niemców i Włochów uregulowana w drodze ustawodawczej. W końcu minister zapewnił, że ci, którzy nie brali udziału w zajściach insbruckich, mogą być pewni ochrony władz i wezwał ich, by wystrzegali się wszelkiej prowokacji. Studenci włoscy przyrzekli to.

Tryjest. Wczoraj przedpołudniem odbył się tu wiec reprezentantów wszystkich gmin włoskich w Austrji, zwołany przez delegację municypalną Tryjestu. Bez dyskusji przyjęto jednogłośnie rezolucję, protestującą przeciw dokonanym w Insbruku, a gdzieindziej usiłowanym atakom na Włochów i uczyniono rząd odpowiedzialnym za zajścia insbruckie i za inne niebezpieczeństwa grożące w przyszłości, dopóki nie będzie spełnione żądanie utworzeuia włoskiego uniwersytetu, który tylko w Tryjeście może prosperować. Uczestników zgromadzenia aklamował tłum ludzi, zebrany przed ratuszem, okrzykami na rzecz uniwersytetu włoskiego w Tryjeście.

Wiedeń. (Tel. wł.) Studenci włoscy udali się w sobotę do rektora i oświadczyli, że solidaryzują się z uwięzionymi w Insbruku studentami włoskimi. Równocześnie poruszyli sprawę ogłoszeń włoskich stowarzyszeń w uniwersytecie z prośbą o ochronę przed gwałtami Niemców. Rektor oświadczył, że w sprawie ogłoszeń wyda decyzję osobna komisja. Tym studentom włoskim, którzy powrócą z Insbruka, będzie wytoczone śledztwo dyscyplinarne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Obiega tu pogłoska, że włoscy profesorowie z Insbruka, będąc na audjencji u dra Koerbera, oświadczyli, że bezpieczeństwo ich życia jest zagrożone i pod żadnym warunkiem nie powrócą do Insbruka.

Dr. Körber przyjął to do wiadomości.

Trydent. (Tel. wł.) W jednej z tutejszych restauracyj przyszło do bójki między Włochami a Niemcami, poczem lokal zdemolowano,

Medjolan. (Tel. wł.) We Florencji, Bolonji i Weronie, przyszło do demonstracyj przeciw Austrji. Wojsko rozprószyło demonstrujących.

Wybuch bomby.

Charków. Ostatniej nocy zdarzył się tu przed pomnikiem Puszkina silny wybuch bomby. Pomnik został uszkodzony, a okna sąsiednich domów rozbite.

Paryż. Umarł tu senator Vallon, członek Instytutu francuskiego.

Petersburg. Car Mikołaj tu wrócił.

Dział ekonomiczny.

— **Bukareszt.** Ministerstwo skarbu ogłasza, że zakaz wywozu kukurydzy obowiązuje aż do nowego zbioru.

— **Wiedeń** 12 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 307·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 298·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 273·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 94·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 479·—, Clary 40 zł. m. k. 155·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 86·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 68·—, Ofen 40 zł. 162·—, Palffy 40 zł. m. k. 16[illegible]·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·80, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 223·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 132·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 526·—.

— **Berlin** 12 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·25, Staatsbahny 139·60, Diskont Comandit 192·75, Berlińskie Towarz. handl. 161·90, Laura 255·—, Bochum 220·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warsz.-wied. 165·75, Kolej morza Śródziemnego 91·—, Kolej Meridionalna 145·—, Losy tureckie 127·25, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 218·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17·90, Kolej Henry 108·90, Niemiecki bank narodowy 129·10, Kanada Profered 136·50, Akcje żeglugi hamburskiej 123·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark“ 268·30.

— **Paryż** 12 listopada. 4 procentowa renta 98·20, mąka 31·15.

— **Berlin** 12 listopada. Austrjackie banknoty 84·95, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 12 listopada. Austrjackie kredyty 211·40, Kolej państw. —·—, Diskonto 193·50, Laura —·—.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W poniedziałek dnia 14-go listopada 1904 r.

PO RAZ DRUGI. NOWOŚĆ.

Lekkomyślna siostra

komedja w 4 aktach, napisał Włodz. Perzyński.

OSOBY:

Henryk Topolski, przemysłowiec	p. Feldman
Helena, jego żona	pni Solska
Janek Topolski	p. Nowacki
Władysław	p. Kwiatkiewicz
Marja, żona Władysława, siostra Topolskich	pni Bednarzewska
Ada, kuzynka Topolskich	pna Jankowska
Olszewski	p. Adwentowicz
Lokaj	p. Czaki.

Rzecz dzieje się w Warszawie.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 12 listopada 1904 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. M. Tarnowska z Tarnobrzega. Hr. A. Tarnowski z Packowa. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. E. Baworowski z Wiednia. Hr. J. Mycielski z Przeworska. Hr. F. Czosnowski z Ożomla. Z. Mochnacki z Częstoługi. J. Pajączkowski z Brodów. J. Falter z Krakowa. W. Chranowski z Królestwa Pol. K. Łuszczewski z Królestwa Pol. Dr. M. Paszkowski z Krakowa. K. Marmorosz z Karowa. M. Łoziński z Kijowa. H. Bermann z Berlina. A. Burkwitz z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Komarnicki z Jarosławic. F. Skarzyński ze Szwejkowa. W. Pieniążek z Lipinek. R. Ujejski z Pawłowa. J. Zedler z Czerniowiec. Por. R. Pauczert z Radymna. J. Horodyski z Kossowa. M. Jankowski z Wołynia. J. Nagrodzki z Wołynia. T. Dotzler z Wiednia. S. Morawski z Krakowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

Powróciłem

Dr. Adolf Lukas

ulica Blacharska l. 8, I. piętro, ord. od 3—4. 1120

†

Józef Schmidt

towarzysz stolarski, członek kasy chorych, zgromadzenia tow., oraz członek zarządu stow. zawodow. „Zgoda“

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 11 listopada 1904 roku, przeżywszy lat 24.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 14-go listopada br. o godzinie 3 popołudniu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążona matka z rodziną, oraz zarząd kasy chorych i stow. „Zgoda“ krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 12 listopada 1904.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Teodor Grab

obywatel miasta Lwowa, emerytow. sierżant korpusu c. k. weteranów wojskowych

urodzony w roku 1828, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 12 listopada 1904 r., o godzinie 11 przed południem.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 14 listopada b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Tkackiej l. 6 na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 12 listopada 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Magdalena Nowosielska

wdowa

opatrzona św. Sakramentami, zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 12-go listopada br. w 96 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 14 listopada b. r. o godzinie 11-tej rano z domu żałoby przy ulicy Lenartowicza l. 16 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 12 listopada 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Anna Kozdrowicz

wdowa

zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu po długiej a ciężkiej chorobie, dnia 12 listopada 1904 r. w 96 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie w poniedziałek dn. 14 listopada b. r. o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Bilińskich l. 9, na cmentarz Janowski, na którą w smutku pogrążone dzieci krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 14 listopada 1904.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

†

Tomasz Skarbek

ogrodnik

usnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, dnia 13 listopada b. r. w 62 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 15 listopada b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52, na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną — krewnych, znajomych, przyjaciół i kolegów zmarłego zapraszają.

Lwów, dnia 14 listopada 1904.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Jaroszyńskich

Adela Komanowa

wdowa po sekretarzu apelacyjnym, siostra III. zakonu św. Franciszka

po długich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 12 listopada b. r., przeżywszy lat 62.

W smutku pozostała siostra, brat, bratowa, wnuki i krewni zapraszają znajomych i pobożnych chrześcjan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek dnia 14 listopada b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Pańskiej l. 12 na cmentarz Łyczakowski.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

STASIA

jedyna córka

Józefa i śp. Anastazji Wolanin

uczennica I. klasy

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach dnia 12 listopada br., w 7-mej wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 14 listopada b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Żulińskiego l. 6, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostali rodzice — krewnych i znajomych zapraszają.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Colosseum

w pasażu Hermanów.

Począwszy od 16 października 1904. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohna ul. Karola Ludwika 9. Nabywca odpowiednich biletów otrzyma kupon wolnego przejazdu omnibusem z ulicy Hetmańskiej aż do Colosseum. 1050

„Stella“

Zakład pogrzebowy

K. Słotołowicza we Lwowie, Wałowa 11

załatwia pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach niskich.

Załatwia przewożenie zwłok do kolei i z kolei, urządza pogrzeby na prowincji i exhumacje zwłok z przewiezieniem ich i za granicę.

Pogrzeby ze szpitali urządza po najniższych cenach.

Na składzie posiada w wielkim wyborze trumny metalowe, drewniane, lakierowane i imitacje metalowych.

Wielki wybór wieńców grobowych.

Uwaga: Zakład pogrzebowy „Stella“ znajduje się **tylko przy ulicy Wałowej l. 11. — Telefon Nr. 569.**

Przyjmuje się również zamówienia na fiakry i powozy nienumerowane do ślubów, zabaw i t. p. 1046

PFAFF



Najlepsze maszyny

do szycia i haftu

dla użytku domowego jak również przemysłowego 870

G. M. Pfaff

właściciel fabryki maszyn do szycia

Kaiserslautern.

Rok zał. 1862. Zatrudnia 1100 rob.

Główny skład na całą Galicję **Józef Iwanicki** mechanik i specjalista, Lwów, Hotel Żorza.

Wyrób galicyjski.

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancją z papieru „vergé combustible“.

Wyrób galicyjski.

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad hygieny, zapomocą **gorącego powietrza!**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

1/2 kilo kawy palonej Melange Nr. I.	zł.	—·70
„ „ „ „ „ II.	„	—·90
„ „ „ „ „ III.	„	1·10
„ „ „ „ „ IV.	„	1·20
„ „ Melange cesarska „ V.	„	1·40

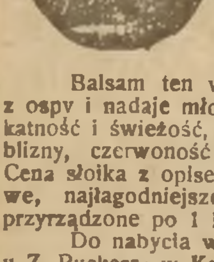
Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty, delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.



Dra Fryderyka Langyela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeśli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie sprawia dopiero cudowny skutek. Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz, lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznacznie łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną. 6001

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 3 korony. Dr. Lengyela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 1 kor. 20 hal.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmidt et Fontin droguerja; w Tarnopolu u Marcjana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Adlera Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Nr. Telefonu 157. Nr. Telefonu 157.

Na porę zimową poleca

Zakład gazowy miejski we Lwowie

Piece i piecyki gazowe do ogrzewania korytarzy, pomieszkań, etc.

KUCHENKI GAZOWE

o jednym i kilku płomieniach dla potrzeby domowej.

Żelazka gazowe i aparaty do ogrzewania wody, lub innych celów techn., do nabycia w wielkim wyborze

w lokalu sprzedaży Zakładu gazowego

Nr. Telefonu 179. Nr. Telefonu 179.

PASAŻ MIKOLASCHA.

Piece gazowe i kuchenki w pojedyńczem wykonaniu można wypożyczać.

ZALETY OPAŁU GAZOWEGO: wygoda w obsłudze, nadzwyczajna czystość, natychmiastowe wyzyskanie ciepła i taniość.

GAZ do celów technicznych opłaca się po 18 halerzy za 1 metr sześcienny. 1067

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe, jedwabne po zł. 20, 25, 30 do zł. 40, Kołdry zwykłe od złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30.

Materace czysto włosienne za 3, poduszki zł. 14, 16, 18, 20 do 30 zł. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8 do 10 złr.

Nowość! SIENNIKI „HIGIENA“ ze słomy preparowanej po złr. 6 i 7, wyścielane trawą morską lub włosieniem po zł. 10, 12 do 20 złr.

Nowość! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo. 8188

Tylko w specjalnej pracowni

kołder i materaców

Józefa Schustera

Lwów, ul. Kopernika 5.

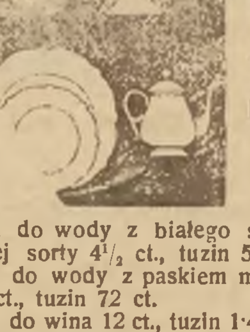
Przybory do krawieczyzny

Aplikacje, Koronki, Taśmy modne, Guziki, Podszewki

wszelkiego rodzaju poleca w wielkim wyborze

Ferdynand Güttler

we Lwowie, ulica Halicka l. 20. 17 K.



Za bezcen!

1 szklanka do wody z białego szkła pierwszej sorty 4 1/2 ct., tuzin 54 ct.
1 szklanka do wody z paskiem matowym 6 ct., tuzin 72 ct.
1 kieliszek do wina 12 ct., tuzin 1·44.
1 „ „ wódki 10 ct., tuzin 1·20.
1 karafka do wody 35 ct.
1 talerz porcelanowy stołowy 12 ct., tuzin 1·44.
1 talerz porcelanowy deserowy 9 ct. tuzin 1·08.
1 filiżanka do herbaty malowana w piękny deseń 25 ct., tuzin zł. 3—
1 talerz deserowy taki sam 20 ct., tuzin 2·40.
1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy, na 6 osób, malowany w kwiaty, 26 sztuk złr. 6·75, także złocony po złr. 10 i 12

sprzedaje 968

Tadeusz Okornicki

Magazyn porcelany i szkła

we Lwowie,

ulica Halicka l. 4.

Zarząd pasieki

Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach

ad Czortków, wysyła w każdej porze roku miód przaśny prawdziwy lipowy w 5 kg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 7 kor., miód lipowy 7 kor. 50 hal. Wysyła również odszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak: kasztelański, panieński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, grusszniak, jabłczak, winogroniak, porzeczniak i t. p. w 5 kg. blaszankach za cenę 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. (wszystko opłatnie). Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1098

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik

we Lwowie pl. Marjacki

poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

po najniższych cenach.

Handel

płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1·10, 1·70, 2·10, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami, miękkie i sztywne po złr. 2·10, 2·50, 2·75 i 3— i wyżej.

Koszule kolorowe i z kolorowymi przodami kretonowe, zefirowe i oxfortowe po złr. 2·40, 2·60 i 2·80.

Koszule nocne po zł. 1·65, 2—, ozdabione na wzór ukraińskich po zł. 2·35, 2·50 i 2·75.

Koszule dla chłopców po zł. 1·50.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, złr. 1·—, 1·15, 1·45 1·65 i 1·80.

Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·50.

Mankiety tuzin zł. 3·60, 4 i 4·50.

Chustki płócien. tuzin po zł. 2·40.

Szelki angielskie od 85 ct.

Parasole wełniane i jedwabne ód złr. 1·50.

WODA KOLOŃSKA

„Johann Maria Farina Jülichsplatz 4“, flakon 0·50, 1, 1·50, 3—.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Drukarnia J. A. Pelara

w Rzeszowie

ulica Trzeciego Maja 2

poleca książkę p. t.

O naśladowaniu Najś. Marji Panny

Ksiąg IV.

na wzór Naśladowania Jezusa Chrystusa ułożył Ks. d' Héronville, z francus. języka podał w ojczystym **Ks. P. Al. St. Matuszyński.**

540 stron małej 8 ki.

Cena 1 kor. z przesyłką pod opaską kor. 1·10. 1072

---

200 przedmiotów 200 przedmiotów

za 4 kor. za 4 kor.

Niezbędne dla każdego !!

Zakupiwszy we Wiedniu po różnych masach konkursowych i licytacjach różne towary za bezcen, wysyłam takowe również za bezcen, a to:

200 różnych przedmiotów za 4 kor.

a mianowicie: 1 elegancki zegarek z łańcuszkiem z 2-letnią gwarancją, 1 angielski scyzoryk o 2 ostrzach, 1 ładna papierośnica, 1 elegancki pugilares skórzany, 2 eleganckie pierścienie o imitowanych kamieniach, 1 elegancka szpilka do krawatki (nowość), 1 garnitur spinek do manszetów i koszuli, 1 mapa papieru listowego (10 listów i 10 kopert) 1 eleganckie lusterko, 1 grzebyk z etui, 1 mydełko paryskie, 1 ładny notesik 1 elegancka cygarniczka i jeszcze 80 różnych innych przedmiotów, niezbędnych dla każdego.

Wszystkie powyżej wyliczone przedmioty, z których sam zegarek te pieniądze wart, wysyłam pocztą za 4 korony za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub też za zaliczką pocztową. Za darmo (gratis) dodaję angielską brzytwę do golenia temu, kto zamówi podwójne przesyłki. Łaskawych zamówień oczekuję i kreślę się z głębokim szacunkiem 1136

A. Gelb, Kraków.

Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny

do Ameryki przez Tryjest

Jazda przez Tryjest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone akcyjne Austrjackie Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryjeście

Austro-Amerykana

Jako jedyne Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia minister. z dnia 30 kwietnia r. 1904 l. 21.903, upoważnione zostało do tworzenia agencyj i zastępstw ustanowiło Sprzedaż kart okrętowych:

w Agencji we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 21

oraz w Generalnych Agencjach w Krakowie, Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencjach. 1132

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujacy z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

POCIĄG pośp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	Do Lwowa z: (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan. (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3·25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan. Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta), Körösmezö (od 1/6 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mezö-Laborcz (Pesztu)
—	10·08	Stryja, Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Żuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	6·40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·50	Ickan Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu Czudina, Brodiny,
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa,
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze“

POCIĄG pośp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	Do Lwowa z:
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

POCIĄG pośp. odchodzą	POCIĄG osob. o godz.	Ze Lwowa do: (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Serethu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do [illegible])
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa Wieliczki Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze“

POCIĄG pośp. odchodzą	POCIĄG osob. o godz.	Ze Lwowa do:
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po południ. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Fortepiany

pianina i harmonium

w wielkim wyborze i po bardzo przystępnej cenie poleca 966

Jan Śliwiński

Lwów, Kopernika 16.

---

500 karbowych (gumiennych), leśnych, polnych, parobków żonatych, kawalerów, dziewcząt, chłopców do lokajstwa, ogrodu, kuchni i t. d. od Nowego Roku może dostarczyć 1131

Biuro pośrednictwa

Bronisława Krasickiego

w Krakowie, ul. Szewska 15.

Zamówienia przyjmuje tylko na 14 dni.

---

250 sztuk prawie nowych rezerwoarów od 5 do 600 hektolitrów pojemności, osady kotłów, Montejus, parników, panwi, podgrzewaczy, kotłów parowych, systemu Kornwall o 17, 20, 26, 30 i 50 kw. metr. powierzchni ogrzewalnej; kocioł lokomobilowy o 24 m 2 powierzchni ogrzewalnej na 7 atm. ciśnienia; stojący kocioł rurowy, lokomobile, kocioł Dupus z rurami płomiennemi, maszyny parowe o sile 8—100 koni, motory parowe o 2, 4, 8, 10, 12 i 16 koni; pompy parowe, wiertnicze i mebranowe; filtry, prasy, centryfugi, młynki, windy, elewatory, transmisje, żurawie, konsole, szyny do kolejki, 60 wózków „Kipp“, „Roll“ i „Piatecna“ -poręcze, schody kręcone, heble, shäping, szneidszyny, tokarnie, wagi wagonowe, mostowe i decymalne oraz inne urządzenia dla młynów, browarów, tartaków i t. do odsprzedania najtaniej. 1099

Ernestyna Kulka

w Przerowie (Prerau) zakupno i sprzedaż urządzeń fabryk i maszyn.

Na warunkach

nadzwyczaj korzystnych

ofiarujemy zastępstwo do sprzedawania **artykułu bardzo pokupnego** na spłaty. Wynagrodzenia, jak najwyższe, dochód nieograniczony. Znajomości fachowych nie potrzeba. Szczegóły bezpłatnie pod adresem M. F. 7621, do biura anonsów H. Schalek. Wien. I. Wollzeile 11. 7049

Otyłość

usuwa szybko, pod gwarancją nieszkodliwie Thielés Entfettungsthee, najlepsze świadectwa! Pakiet kor. 2, (za granicą k. 2·50 franco za zaliczką) we Lwowie w aptece Z. Ruckera pod srebrnym orłem. 4116

1/2 kilo pierza gęsiego

tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

J. KRASA

handel pierzem w Śmichowie koło Pragi (Czechy 690). — Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres. 1133

Najtaniej

znakomite aromatyczne Herbaty

silnie naciągające

Congo	pół kl. zł.	1·60
Souchong	„ „ „	2·—
Melange de London	„ „ „	3—
Kaisow czarna . . .	„ „ „	4·—

Najlepsze wysiewki herbaciane pół kl. zł. 1·40, 1·60 i 2 zł.

Kawy znakomite w smaku w woreczkach po 4 3/4 kg. opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.

	Cena za 1 kl.	i woreczek 4 3/4 kl. 1 kl. — worecz.
Ceylon gruboz. wyb.	2·10 zł.	10·40 z
„ najprzedniej.	2·06 „	10·20 „
„ średnia	1·98 „	9·80 „
„ zielona	1·90 „	9·— „
„ perłowa	2·06 „	10·20 „
Mokka arabska	2·06 „	10·20 „
Jawa złota	2·06 „	10·20 „
Karrakas znak. w sm.	1·50 „	7·50 „

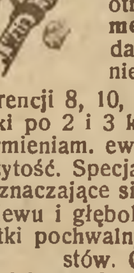
poleca 8191

Leonard Solecki

Lwów, ul. Batorego 2.

Każde zlecenie odwrotnie załatwia się.

Kanarki herzyńskie



Od lat 16 wysyłam wspaniałe śpiewaki dzienne i przy świetle, najlepsze w swoim rodzaju. Ród przeszło 80 razy premjowany najwyższemi nagrodami. Ostatnie pokolenie otrzymało w r. 1903 c. k. medal rządowy. Sprzedaję po cenach tanich, niedopuszczających konkurencji 8, 10, 12, 16 i 20 kor. Samiczki po 2 i 3 kor. Co się nie podoba wymieniam, ewentualnie zwracam należytość. Specjalność: Seiferta kanarki odznaczające się nową modną metodą śpiewu i głębokim a pięknym głosem. Setki pochwalnych i dziękczynych listów. Cenniki darmo. 3583

J. Wais Kanarienzüchterei Wien XVI Lerchenfeldergürtel 23. (Założono w r. 1888).

Poszukuję dostawy 50 kg. masła deserowego dziennie i 500 kg. masła solonego dworskiego miesięcznie. Zgłoszenia nadsyłać proszę do handlu Leonarda Soleckiego, Batorego 2 Lwów.

W chorobach pęcherza

moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach działają znakomicie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione

kapsułki tarolinowe

zawierające w swym składzie olejek santałowy, salol i ekstrakt kubelowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie Groetenera kapsułek tarolinowych, których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony, na porto dołączyć należy 45 h., zaliczka kor. 3·65. Do nabycia w aptece J. Piepesa-Poratyńskiego, oraz Z. Ruckera, we Lwowie.

Główny skład dla Galicji: Apteka pod „węgierską koroną“ J. Piepes-Poratyńskiego we Lwowie, plac Bernardyński, l. 1. 111

Skóry

959

przepyszną imitację jako jedyne racjonalne **obicie na meble i siedzenia powozowe** w kolorach modnych poleca

Alojzy Hübner

we Lwowie.

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	1/2 kg.	szarego	15 ct.
„ „	1/2 „	białego	30 „
nowe darte:	1/2 „	szarego	35 „
„ „	1/2 „	białego	50 „

przysyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem

J. HALDEK 138

w Pradze, ul. Tyńska 17.

„Kawa zdrowia“

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie, jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Waśniewski i Łuczko

683 Podgórze, przy Krakowie.

Wydawca i odpowiedzialny redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem J. Piotrowskiego.